



(bez względu na miejsce sprzedaży)

REPORTAŻY

Nr. 23 (1279)

DNIA 22 MARCA 1937 ROKU

ROK XVII

Czarny dzień piłkarstwa francuskiego

Polska Zachodnia-Paryż 5:1 (1:1)

Niemcy - Francja w Stutgardzie 4:0. Skandaliczny mecz Austria - Włochy 2:0

Telefonem od specjalnego wysłannika

PARYŻ, 21.3. — Tel. wł. — Na obrym czarnej tablicy stadionu Parc des Princes widniał dziś o g. 17 nieoczekiwany tułaj zupełnie miedunek. Polone — Ligue Paris 5:1. W ślad za tym radio rozniósł natychmiast po całym świecie, że 11 piłkarzy polskich pokonało w wysokim stosunku drużynę słynnych pogromców Budapesztu. Pręgi i Wiednia! Nie ma co ukrywać; sędziowska i dla nas jest obrymnia!

Wprowadziliśmy liczyliśmy, wbrew pewności gospodarzy, na możliwość wygranej, lecz nikt nie mógł marzyć o tak ogromnym sukcesie. Tymczasem wytłomaczenie tego co się stało, nie wymaga żadnych zawiłych wykładów, gdyż sam przebieg gry wszystko uzasadnia. Równocześnie jednak trzeba podkreślić

od razu, że bitwa została właściwie wygrana przez szefa sztabu Polaków p. Kałużę, który widząc co się dzieje przed przerwą, zdecydował się w drugiej połowie zmienić środkowego napastnika a tym samym i cały dotychczasowy system gry ataku.

Ryzykowna ta na oko decyzja przyniosła sensacyjny wzrost wyniku i w efekcie prawdziwy pogrom Francuzów. Przyczyną wycofania Wostala, którego zastąpił Matyas był fakt, że wszelkie zakusy naszego ataku aby szybkością i przebiegiem dostać się na pole przeciwnika spaliły na panewce.

Obrońcy francuscy wspomagani przez Jordana, stale przebywającego między nimi, mieli dosyć okazji i czasu, aby sparaliżować mało dokładne zazwyczaj i górne akcje wewnętrznej trójki Polaków, a jeśli już szybkie wypadły odawali się nawet niekiedy braku w końcu sił na precyzyjny strzał! Sytuacja taka, przy równoczesnych bezustannych szaleńczych biegach skrzydeł francuskich i błyskawicznej półgłowej kombinacji na środku boiska, rokowała raczej zwycięstwo i kapitulację naszej obrony, niż tyłów Paryża! Złazszcza groźnie wyglądało to wszystko do 20 minut, w którym to okresie byliśmy zepchnięci wyłącznie do defensywy, a obrona i pomoc z trudem orientowały się skąd przyjdzie właściwe niebezpieczeństwo.

Szybkość paryżan nie była przekłamana, a prócz tego zaskoczyła nas ich składna kombinacyjna gra bez szablonu, technicznie stojąca na wysokim poziomie. Jeśli w tym czasie nie padłyby dwie bramki zasługa to przede wszystkim Rudnickiego, który okazał się bramkarzem doskonałym. Bramkarzem w całym tego słowa znaczeniu: pewny w chwytach, odważny i zdecydowany podczas kontrataków. Złazszcza dolne piłki łapał znakomicie robinzonując. Skutecznie walczyli również w cięzkim tym okresie Szczepaniak oraz Piec II. Natomiast Martyna, Wasiewicz i Ziżka zdawali się być oszołomieni tempem gry, narzuconym przez gospodarzy, przy czym



WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ
Na lewo prezydium obrad, na prawo zarząd z prezesem płk. Brzechwą - Ajdukiewiczem.

brakło im wyraźnej szybkości oraz zwinności.

Po 20 minutach dała się zauważyć pewna poprawa sytuacji, która postępowała stale na naszą korzyść, nawet mimo utraty bramki w 30 minucie (Veinante głowa). Chłopcy nasi otrząskali się po pro-

stu z metodą gry przeciwnika i znaleźli na nią, jeżeli chodzi o defensywę, skutecznego odczynnik. W postaci jeszcze dokładniejszego obstawiania i spokojnego przekazywania odebranych piłek atakowi. Tam jednakże potępszenia nie było!

Wostalowi brakło doświadczenia, aby zdobyć się na zmianę ulubionego systemu prostopadłych wystawień, które szły przeważnie górą. — aby mianc dobrze ustawiających się Francuzów. A 95 proc. pojedynków główekowych wygrał Jordan, mistrz tego fachu i niktka znów wracała na nasze pole. Wprawdzie po zastąpieniu kontuzjowanego Hieda przez Gonzalesa udało się Wodarzowi niespodziewanie wyrównać (35 minuta), lecz akcje zbiorowe ataku nadal nie znowiadały realnego efektu. Trzeba było zagrać „va banque”, nie mając nic do stracenia o wszystko do zyskania; zrezygnować z walki na szybkość, zaskoczyć Francuzów błaskimi, krótkimi podaniami, odebrać im atut gry głową, sparaliżować ich system trzech obrońców. Mógł to zdziałać tylko inny kierownik napadu i dlatego właśnie zjawiał się na boisku Matyas, kła-

syiczny przedstawiciel wyżej wymienionych waleńców.

(Dokończenie na stronie 2-giej).



GRĄDKOWSKI
I KOLCZYŃSKI
dwaj najlepsi zawodnicy mistrzostw Warszawy

W obawie o zdrowie graczy sędzia Olsson przerywa mecz Austria — Włochy

WIEN, 21.3. — Tel. wł. — Niebywałym skandalem zakończył się mecz o puchar Europy Austria—Włochy, rozegrany wobec 50.000 widzów w Wiedniu. W 28 min. drugiej połowy sędzia Olsson przerwał spotkanie, gdyż ekscesy graczy zagrażały poprostu życiu.

Mecz był od początku burzliwy. Już akcja faszystowski powitalny trybun gwizdami. Przez pierwsze pół godziny gra była wprawdzie równa, jednak Austriacy byli niebezpieczniejsi, co wyraźnie zdenerwowało Włochów. Srodkowy pomocnik Andreoli zaczął serię faulów, rozbijając środkowego pomocnika gospodarzy Pekarka. Prowadzenie dla Austrii zdobył Jerusałem z podania Sindelara w 43-ej min., przy czym sfaulował go Sematoni, za co został usunięty z boiska. Atmosfera stawała się coraz gorętsza. Za chwilę wykluczony został Jerusałem. W czasie przerwy na boisko weszli prezesi Związków, Eberstahler, gen. Vaccaro, kap. Pozzo i udało im się trochę ostudzić temperatury. Gdy jednak w 19 min. podyktował Olsson karnego, który, strzelił

Stroh, Włochi zaczęli nową serię brutalności i bólek, którą przerwał ostatecznie sędzia w 28 min., odgryzując koniec zawodów. P. Olsson oświadczył, że w pewnym momencie ostrzegł graczy, iż przy najmniejszym przekroczeniu przerwie mecz.

Społkanie drugich zespołów Austrii i Włoch w Vigevano zakończyło się zwycięstwem Włochów w stosunku 3:2 (3:0). Bramki strzelili Frossi i Arcari, dla Austriaków Hahnemann i Walzhofer.



NA OBRECZACH

chwleży gimnastyczny mistrz Finlandii dr Heikki Savolainen, w czasie meczu międzypaństwowego z Niemcami.



VODICZKA

przerwał szczęśliwą passę Tarłowskiego, wygrywając z nim na turnieju w San Remo.



MISTRZOSTWO
POLSKI W ZAPASACH
zdobył w wadze ciężkiej Kozerski — Warszawa (na lewo) przed Cymerem — Łódź



JAMBOR I TEDDY
Do stoczonym meczu finałowym



RUNDSTEIN
Do zwycięstwa nad Rotholcem



UWAGA!... ZACZYNAMY!

Koszykarki AZS i Tartu przed rozpoczęciem meczu, który przyniósł Warszawiankom wysokie zwycięstwo.

sowiada: —
ekszych, są
Villy Walch
i nad inny-
nie górą
nie ważną
kterem...
że na to,
dajana, te-
dajadowego
trzeba mieć
wół zwy-
let charak-

śród tych
styszy się
eś spytać
a jest miły

czekiewicz

li...

nisowego
i natrafia
prai przy-
list lotni-
owna od-
dy trener
nie będzie
ni grają
y został
Aber: te-
nifiku tre-
ciwko —

owy son-
Rozmowy
z trener-
m 1-30



IDER
Przeglą



iejscu

ch

693-72.

Zbojkotowane mistrzostwa Warszawy

Masowa dezercja czołowych pięściarzy stołecznych. Niski poziom. Kontuzje Forlańskiego i Kolczyńskiego

ski. U
ionzales

ty sty-
m uda-
a nam

Jraliście
acie też
dyspo-
Hidena
parady,
zdobyli
zupel-
drużyny

Polacy
apeszu,
i M. W.
Marty-

iele, ale
inicy 4
iedliwie,
ucho".
v: „Gra
we, Sy-
żytkiem.
eńczo z
chwila-
mka Pa-
graczy
żnie od
i poda-
am za

ikt, że z
bramek
zawio-
wyjął-
przyp-
wysoki.
a, resz-
tej pary

Edgr
/Y

zwycię-
arla do
kawiarn-
spot-
N, inte-
scy, po-
a skoń-
teliu pa-

znaczej
ie chcia-
waliśmy
o zwy-
od stoli-

z dowie-
au przez
eba opi-
inych
nym pre-
skim na

o szcze-
owskiego,
wycięskie

rskich i
ano wy-
ności. W
yństwo
choć ni-
ano wie-
wiadomo-

a nazy-
i niespo-
rudnicki,
c francu-
czaił się

ie bar-
i potwier-
z nasze-
ie zawo-

MECZU
iej na sta-
portowych
anie wy-
ych oraz
sm parys-
ograli z
komenta-

za sprawo-
ina polska
u 5:1". W
podkreśla
taki Pary-
brone pol-

u sprawo-
ta — Pol-
Sprawo-
różny pol-
aktywność
i dwolk- i

dzisiejsze
i i wielkim
ków. Du-
zamiar od-
zo zwycię-
Wiedzia-
idają wy-
y się dać
a wywoła-
nak to, co
naśmielsze
nik.

oka klasę i
o oraz z
raza się o
ny, którego
skserem pa-
względem na

Gdyby trzeba było dziś zestawić reprezentację bokserów Warszawy, wezłoby do niej trzech, może nawet tylko dwóch mistrzów. Pozostałych zawodników wyszukiwalibyśmy wśród tych, co odpadli lub tych, co nie stanęli do zawodów.

Takich było najwięcej: Okęcie dało trzy przykłady, wycofując dziesiątkę za wodników, niepokornie postąpiła Mała i pozostałe czołowe kluby stołeczne. Kiedy zdobywcę tytułu przestało być premiowane na walnych zebra- niach, zabrakło zawodników — entu- zjastów i nie stało klubów — pracu- jących pszczołek. Nieobecność Polu- sa, Rozenbluma, Neudinga i innych nie da się wytłumaczyć inaczej, niż lekkie wazelenie.

Nie lekceważyli mistrzostw okrę- gowych tylko małe klubiki, drużyny na dorobku. Nie lekceważyła mistrzostw dobrze przygotowana Legia; wynagro- dzona została zdobyciem czterech ty- tułów.

Przyjemną niespodziankę zgłotował również Rotholc, który wbrew pier- wotnym zapowiedziom nie wycofał się z mistrzostw. W ten sposób do- wiódł, że chce wrócić na stanowisko najlepszego w Europie. Celem jego przygotowań nie były mistrzostwa Warszawy, nie ma więc zmarta- wienia spowodu porażki. Metą powin- nien być Medalion.

Zapewne, dzisiejszy Rotholc nie ty- ko nie jest pierwszą mucią w Europie, ale nawet w Polsce. Cios stracił ce- ność i precyzję, w walce wycofuwał się zderowaniem i stał pośpiech, nie- zwykła chaotyczność roboty.

Final wagi muszej wygrał zasłuże- ny Rundstein (Makabi). Był bardziej opanowany, dokładniejszy, miał cios- twarszy. Nadomiar złego Rotholc (Gwiazda) otrzymał w 3-iej rundzie o- strzeżenie za bicie odwróconego prze- ciwnika (w gruncie rzeczy — faulo- wali obaj) i to przesądziło o wyniku spotkania.

Mistrzostwo jest w rękach Rundstei- na, a przyszłość należy do Rotholca. Jeśli już teraz potrafi on stoczyć nie- mał remisową walkę, co będzie gdy u- sunie błąd?

Podkreślić również należy, że była to bodaj najlepiej obsadzona waga mistrzostw. Był doświadczony Rotholc, wyeliminował Baskiewicz (do bra forma) i Zausznicki, podczas gdy Rundstein miał tylko obiecujące- go Strychalskiego (Skra).

W wadze koguciej kontuzja Czortka otworzyła drogę Teddy'emu Pietrzy- kowskiemu (Legia) do mistrzostwa. Tytuł nie został zdobyty tanim kosz- tem. W każdej walce Pietrzykowski musiał się napracować bardzo ciężko (Gromek, Moźdzynski, Krysiak, Jam- bor). Niemniej ciężko musiał namyślać się sędzia, by wyłonić zwycięzcę.

Teddy był najlepszy w tej stawce, ale to nie znaczy, że był dobry. W po- rownaniu do lat ubiegłych nie zrobił postępów; przeciwnie, jest mniej sta- ranny i o wiele mniej pomysłowy. Walka finałowa z Jamborem (PZL) była dla widzów meczarnią; jakim cu- dem udało się Jamborowi odnieść aż do finału?

Jedynym zawodnikiem, który mógł nanczyć Pietrzykowskiemu murem był Wiczeorek (CWS). Niestety, podczas zwycięskiej walki z Jakubowiczem (Mak.). Wiczeorek rozbił sobie ob- luki brwiowe i musiał odstąpić od mi- strzostw.

Radosnym odkryciem jest w tej wa- dzie Gromek (CWS), na którego zwró- ciłmy uwagę już na mistrzostwach klasy B. Od czasu do czasu można spotkać młodzika z takim sercem do walki, ale prawie nigdy nie zdarza się.

SLUB ROTHOLCA
Rotholc wielokrotnie reprezentant Polski, najpopularniejszy pięściarz warszawski, wstąpił w związki mał- żeńskie.

Slub znakomitego boksera odbył się w sobotę, w przeddzień finałów mi- strzostw Warszawy. Na uroczystości obecny był m. in. jego przyjaciel i nie- dzielny przeciwnik finałowy Rundstein oraz trener Makabi Neustadt.

Młodej parze życzymy wiele szczę- ścia! Wierzymy, że w pani Rotholco- wej przybywa dzielny sołusznik w pra- cy nad doprowadzeniem Szpasia do wielkiej formy. (R. M.).

by oprócz serca posiadał on trzeźwą głowę. Tymczasem Gromek myśli; u- mie kontrować, wycofuwać dystans, po- trafi uskokować, a walczy z częstotłą jamnika. Nad tym zawodnikiem war- to popracować.

W wadze piórkowej rewelacyjnie wypadł... Forlański (Warsz.). Wice- mistrz Europy z 1931 roku walczył jak za dawnych czasów, imponował szyb- kością i wyprowadzeniem ciosu.

Forlański pokonał na punkty po- prawne Smitecha (CWS), znokauto- wał w 15 sek. groźnego Makusińskiego (Czechowice) i kiedy miał już pół mistrzostwa w ręku — nadwyrężył so- bie rękę na czaszce Maleckiego (Pol.). Po prawym jabie Forlański podniósł

reke do góry, a druga powisła na Maleckiemu zwycięstwa. Zdjęcie ren- genowskie wykazało, jakich doznał uszkodzeń. Istnieje obawa odnowienia starej kontuzji.

W ten sposób Malecki (Pol.) wygrał półfinał, a potem walkowerem zdobył mistrzostwo. Jego przeciwnik, słabutki Kossowski (Czech.) nie został do- puszczony do walki przez lekarza (lo- ko).

W wadze lekkiej Błażejowski (PZL) wpisał na tabelę mistrzów nowe na- zwisko, szkoda że nie nowe wartości. Jedynym jego walorem jest silny cios z prawej; pozatem lotnik reprezentu- je nieciekawą przeciętność. Pod nie- obecność Polusa, Rozenbluma i Bakow

skiego królem kroswano jednookiego. Błażejowski miał wyjątkowo łatwą drogę do finału (tylko Orlicz); jego przeciwnik Łukasiewicz (Polonia) pra- cował ciężko (Dzwonkowski, Olszew- ski), ale wyszło mu to na dobre: popra- wiał się z meczu na mecz. Długa prze- trwa nie przyniosła Łukasiewiczowi (i wszystkim polonom) korzyści. W gru- dniu Błażejowski byłby wypunkto- wany i pozostawiony bezradnie na rin- gu.

W wadze tej zaszedł ciekawy wy- padek zdyskwalifikowania jednocześnie obu zawodników za nieczystą wa- lę (Pawlak i Ciechowski). Z równym powodzeniem można ich było odesłać do domu za nieznaną boks.

W wadze półśredniej dwa fawory- ci Kolczyński (Fort Bema) i Grądkow- ski (Czechowice) spotkali się już w półfinałach. Emocjonująca walka za- kończyła się zwycięstwem Kolczyń- skiego, którego omal tytuł. Jed- nym nieszczęśliwym cios Doroby II (Le- gja) w oko, rozciąła brew i rozstrzy- gła mecz. Techniczny nokaut w 1-szej rundzie.

Działo się to w tej samej chwili, kie- dy przygotowaliśmy sobie argumen- ty do forsowania Kolczyńskiego do re- prezentacji Polski przeciw Węg. om. Młody zawodnik ma spryt, bardzo do- brą szybkość, celny cios. Okaza- nia się, że wszystkie te zalety może przekreślić pech.

B. reprezentant Warszawy Miks (PZL) stoczył fatalną walkę z Dorobą II. Seweryniak nie stanął.

W wadze średniej klasę reprezento- wał tylko Pisarski (Okęcie). Tytuł mi- strza dostał się w godne ręce (Kołacz- znokautowany, Archacki i Fabisiak po- konali na punkty). Finalista Fabisiak przeciwstawił mu nieludzką wytrwa- ność; bil się nawet wtedy, kiedy nie- potrafiłby odróżnić Pisarskiego od Szatama. Zaciętość ta niepotrzebnie wyprowadziła boksera Okęcia (Gey- era) z równowagi.

Waga półciężka była stosunkowo liczna, ale nędzna. Mistrzem został Lu- kę (Legia), zwyciężając wysoko Lu- kę (FB). Wartości pięściarskie lubli- nianina kończą się w pierwszej run- dzie; potem nie ma on już siły i ochoty na trzymanie gardy. Po drodze Łuka wyeliminował Olskiego (Skra) i Leo- niaka (Okęcie); Doroba — Knę (FB).

Doroba nie się nie zmienił. Pchał się do zwarcia, męczył, mordował Łukę, zamiast wykończyć go jednym uper- cutem.

W wadze ciężkiej skrzywdzono na- lepszego pięściarza Sowińskiego (Pol.) uznając go w półfinale za pokonanego przez Mizerskiego (L.). Szczęście nie opuszczało Mizerskiego i w finale. Blum (znokautował Alberta) dość nie- udolnie bil swoją kontra — nie mogąc celnie trafić miękkością „Klimka”. Mi- zerski odzwalcział się szybkimi wy- padami i swingami kilometrów dłu- gości. Mistrzem został Mizerski (Le- gja).

W ringu sędziowali na zmianę pp. Czernik i Sierota z Łodzi oraz p. Zygmunt Derda z Poznania. Decyzje punktowe w 95 procentach słuszne.

Erd.

Majchrzycki znów mistrzem mimo burzliwych protestów Warty

POZNAN, 21.3. — Finały indywidual- nych mistrzostw bokserskich okręgu nę wzbudziły większego zainteresowa- nia, podobnie zresztą jak i ówczesny półfinał, gromadząc zaledwie kilkuset widzów. Specjalnych niespodzianek fi- nały nie przyniosły. Poziom walk nie był zadawalający. Nawet i poznajscy bokserzy zagubili swą technikę, a szko-

Poznań traci technikę 3 dni walk o tytuły bokserskie

W piątek, sobotę i niedzielę rozegrano in- dywidualne mistrzostwa poznańskiego okrę- gu. Tym razem w mistrzostwach startowali zawodnicy trzech klubów poznańskich: War- ty, HCP i Sokola oraz jednego klubu prowincjonalny, Gopłania z Inowrocławia.

Dużo mówi się o propagandzie boks, ale wypadki tej akcji jakoś nie widnieją. Nie po- mylił by tu nawet szkła powiększające. Tru- dno bowiem uznać za postęp fakt startowa- nia zawodów tylko z 4 klubów, podczas gdy w roku ubiegłym startowało w mistrzostwach 9 klubów. Zabrakło na starcie die- niu elojcy Cuiwili z Inowrocławia i poznań- skiego Strzelca; Harcerskiego K. S. z Jaroc- na, Polonii Leszczyńskiego i Ostrowi. Licho- wo notujemy pewien postęp. Podczas gdy przed rokiem na 70 zgłoszonych zawodni- ków, że w tym roku, w mistrzostwach starto- wanych stanęło 42, czyli wzrost o jednego boksera. Cyfra odpowiednia dla starujących klubów przedstawia się następująco: War- ta w roku 1936 15 zawodników, obecnie 17, Gopłania 6 — 10, Gopłania 4 — 7, Sokół 2 — 5.

Już po przebiegu pierwszych zgrupowa- nia, że brak Kajnara, który ma kontuzjo- waną nogę, oraz mistrza Polski „Witkies- go”, który zresztą w bieżącym sezonie nie- raz dwa razy zaległ w ringu. Przy waga- niu okazało się, że nie przyjechał Woźniak- owski, że chory jest Woźniakowski III z War- ty i Dankowski z Sokola, natomiast Adam- czyk nie otrzymał urlopu z wojska. Widać, że mistrzowie Polski muszą startować w mistrzostwach okręgu, aby wywalczyć so- bie prawo stawiania w ringu do mistrzostw Polski. Tegoroczne finały mistrzostw Pol- ski, które zgrupowała się w Poznaniu, nie- były dla nich Sowińskiego, Czortka i Chmi- lewskiego, którzy nie startowali w mistrzostwach okręgu. To wiadomo już dziś, a cze- go dowiedzieć się później?

W mistrzostwach POB startowało w po- szczególnych wagach w mistrzostwach w kug- lę — 4, w koguciej — 8, w lekkiej — 6, w półśredniej — 8, w średniej — 8, w ciężkiej — 2 i w ciężkiej — 2.

W wadze koguciej, przyniosły walki za- cęcie, lecz techniki mało a niespodzianek za- dany.

W półśredniej Zietek (HCP) pokonał Sipi- nskiego II (Warta), Peta (Sokół) — Skalec- kiego (Warta), Wolkowiak (HCP) — Wol- nowskiego (Warta) oraz Frankowskiego (Warta) — Dudziaka (Gopł.).

W lekkiej Vogt I (Warta) zwyciężył Szym- cza (HCP), Florysiakowski II (Warta) prz- znano niesłusznie zwycięstwo nad Sobcz- kiem (HCP).

W półśredniej Cendak (Warta) pokonał Błażejowskiego (HCP), Sipiński I (Warta) — Maj- chrzyckiego (Sokół), Wyrzykowski (Warta) — Kąmierzka II (HCP) i Radomski (HCP) — Pecarda (Gopłania).

W średniej Majchrzycki (Sokół) pewnie pokonał Kąmierzka (HCP), Górot (Warta) — Wolkowiak (HCP), Szczyński (Warta) — Staszka (HCP) oraz Florysiak I (Warta) — Fr. Zelińskiego (Gopłania).

Sobotnie półfinały przyniosły ciekawsze walki, z których na plan pierwszy wybiła się jako najładniejsza wieczna, walka Kozłoka (W) z Janowiczem (Sokół). Od drugiego starcia lekko górował Janowicz, który w trzecim starciu postąpił Kozłoka po lewym na- zadołek na moment na deski. Był to wspania- ły popis techniki. Spóźnił p. Łukasiewicz, prz- ymiał niesłusznie zwycięstwo Kozłowski.

Czym był poznajski boks przed kilku laty przypominał nam Majchrzycki, uprzytamnia-

da, gdyż materiał jest pierwszorzędny, ambitny i odważny, o dobrej kondycji fizycznej. Wszyscy są nastawieni: jed- nak wyłącznie na cios, to też walki by- ły przeważnie brzydkie. Najładniejszą walkę stoczył Sipiński, który repre- zentował znów swój bogaty reper- tuar techniczny.

Rozstrzygnięcia sędziowskie były

W mistrzostwach wagi koguciej (Sokół) pokonał Ratajczyka (Warta), Lichka (HCP) wypunk- tował T. Ładę (Gopłania).

W koguciej: Kozłowski (W) przyniósł zwycięstwo nad Janowiczem (S), Łada (G) pokonał Kozłoka (HCP).

W półśredniej Peta (Sokół) zwyciężył Zietka (HCP), Wolkowiak (HCP) pokonał — Frankowskiego (W).

W lekkiej walczył czterech Warczar. Vogt I pokonał Florysiaka II, Jarecki natomiast Ra- jczyka.

W półśredniej Sipiński (W) pokonał swego koleżkę klubowego Cendaka, a Wyrzykiewic- (W) wygrał bez walki wskutek braku Ra- domskiego, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W średniej Majchrzycki (S) pokonał Gni- ta (W), oraz Szczyński (W) swego koleż- kę klubowego Florysiaka I.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

I.K.P. obronił swą hegemonię

Ciekawe walki o mistrzostwo Łodzi

ŁÓDŹ, 20 marca

Półfinały bokserskich mistrzostw Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

TAK NIE MOŻNA

Moment z walki Doroby i Knę

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety, również bardzo blisko. Jed- ną walka odnawiała się o reszty i rozgrywała- widowni. Była to walka dwóch pretendentów do mistrzostwa tytułu w kategorii piórko- wej, który w walce dostał poprzednio- go z Pierardem silek kontuzji zebra.

W wadze koguciej mistrzostwo Łodzi wy- padły, niestety

Rekordowy skok Hankego ozdoba mistrzostw lekkoatletycznych stolicy

Lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Warszawy, rozegrane ubiegłej niedzieli w hali CIOF-u, wypadły nienagannie pod względem sportowym, ale organizacja zawiodła.

Biegiem kardynalnym było przebiegnięcie z biegu na przelaz i urządzenie „arsztatu” w postaci biegu 4 km wewnątrz hali. Tymczasem, że Instytut odmówił udzielenia zawodnikom przysięgi, pod którą mogliby się umyć po biegu, nie wytrzymały krytyki. Pamiętamy już wiele biegów, organizowanych daleko poza miastem, i zawodnicy zawsze jakoś potrafili sobie radzić „własnym przemysłem”.

Tak byłoby i teraz. Umycie nóg w zwykłej wodzie.

KACZMAREK WYGRYWA BIEG NA PRZELAZ
SOSNOWIEC, 21.3. — Tel. wł. — Dziś w Czeladzi rozegrano bieg na przelaz o mistrzostwo Ś. OZLA. Bieg odbył się w trzech grupach. W grupie juniorów na trasie 2-200 m pierwsze miejsce zajął Kaczmarek (KWP Katowice) w czasie 7:29,3, przed Kłosa (Sokół Bogucice) i Czochem (KWP Katowice).

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

ŁÓDŹ 21.3. — Tel. wł. — Dziś odbyło się otwarcie sezonu lekkoatletycznego oficjalnym biegiem na przelaz, do którego stanęło w dwu biegach 60 zawodników. Konkurencja spora, szarych zawodników na dystansie 3 km przy udziale 27 zawodników była dość ciekawa, bieg wygrał Lach (Kruschender) w czasie 10:03,4, prowadząc od startu do mety, drugim był Myszkowski (Zjednoczone) 10:15,4, 3) Jasiniak (Boruta) 10:17, 4) Tomczak (Boruta), 5) Reinitz (Zjednoczone).

Bieg dla niestawianych odbył się na dystansie około 2 i pół km. Na starcie 35 zawodników. Wygrał zdecydowanie Łyskowski z Pabianic w czasie 8:39, przed Kępińskim również z Pabianic 8:59,4 i Dziedzicem 9:05.

Koszykarze estońscy — to klasa ASK gości w Warszawie i w Lublinie Kalew we Lwowie

Zespół studentów i studentów estońskich R. S. K. Tartu rozegrał w ciągu trzech dni w Lublinie zawody piki ręcznej z zespołami lubelskimi, wygrywając wszystkie trzy spotkania. Wynikowo są absolutnie wyższymi nie tylko pod względem poziomu gry, ale i kondycji. Szczególnie za pomocą zespołu meści, w którym najbardziej podobają się III, ostatni Aronowicz, Wroński, który jest doskonałym strzelcem.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:
Koszykówka (panowie): ASK — AZS 56:11, ASK — LWS 52:15, ASK — repr. Lublin 44:18.
Koszykówka (panie): ASK — repr. Lublin 55:11 i 22:7.
Siatkówka (panowie): ASK — MKS 2:0 (15:5 i 15:5) i 2:0 (15:4 i 15:1), ASK — repr. Lublin 2:0 (15:5 i 15:4).
Siatkówka (panie): ASK — repr. Lublin 2:0 (15:7 i 15:10) i 2:0 (15:3 i 15:7).

Dwudniowy turniej gier sportowych AZS z udziałem AKS Tartu oraz Poloni zgrupował dużo publiczności.

Goleje zdominowały wysoki poziom. Słabsza okazała się jedynie drużyna koszykarska.

SIOBOTA
Siatkówka kobieca: ASK — Polonia 2:0 (15:7 i 15:9). Mecz, mimo dwusetowej walki, b. ciekawy. Polonia prowadziła przez cały pierwszy set, i mając wynik 14:11, zalała się. W drugim secie Estończycy są skuteczniejsi i wygrywają po ładnej walce.

Koszykówka kobieca: Polonia — ASK 53:37 (21:22). Estończki grały lepiej, niż poprzednio. ASK nie wykorzystywała jednak przewagi, zdobyła tylko 3 punkty.

Punkty zdobyły dla Polonii: Kamecka 23, Bielakówna 11, Wiewiórska 8, Szmidówna 7, Olekówna 4, dla ASK: Maliniewa 17, Sosnar 11, Birk 2 i Lanekor 2.

Koszykówka męska: ASK — AZS 54:53 (29:24). Zdobycie akademicki zagrał jak dziś w mistrzostwach stolicy i Polski, ukołował się na jednym z czołowych zawodników, miał niezwykle dramatyczny przebieg, a wynik był do ostatniego kosza niepewny. Kosze zdobyli dla Tartu Isak 14, Winograd 18, Reib 11 i 3 por, Arens 2, Arens 1 i 2 i Sinek 1.

Dla AZS: Kruk 22, Kowalski 17, Grel 12, Nowakowski i Koszarowski po 2. Widzów b. dużo.

LWÓW, 21.3. — Tel. wł. — Mistrz Estoński w koszykówce Kalew w drodze powrotnej z tournée po państwach bałkańskich rozegrał w niedzielę dwa mecze we Lwowie z reprezentacją miasta.

W koszykówce Estończyk wygrał nadzwyczajną klasę, wygrywając z reprezentacją Lwowa 62:14 (32:7). W skład reprezentacji Lwowa wchodził zawodnik Sokół, Pogoni i AZS. Przez cały czas Kalew miał obniżony poziom gry, nie wykorzystując przewagi technicznej, zdobył tylko 14 punktów.

Reprezentacja Lwowa zupełnie nie zgrała, rzadko po tym powołano się na brak umiejętności zdobywania punktów. Kosze dla Kalew zdobył Hasman 16, Marczak 14, Ręka 10, Kępc 10, Arens 8, dla Lwowa: Derziński 7, Klimczak, Zbyczek i Siwek po dwa, i Gawarski jeden.

Spotkanie w siatkówce zakończyło się również zwycięstwem Kalew (11:15, 15:13, 16:14). W meczu tym przewaga Estończyków była już znacznie mniejsza i reprezentacja Lwowa z równie dobrym powodzeniem mogła wygrać. Siatkownicy Kalew zdobyli 14 punktów, Lwowa 12, Wiewiórska 8, Szmidówna 7, Olekówna 4, dla ASK: Maliniewa 17, Sosnar 11, Birk 2 i Lanekor 2.

Dla AZS: Kruk 22, Kowalski 17, Grel 12, Nowakowski i Koszarowski po 2. Widzów b. dużo.

WALNE ZEBRANIE P.Z.P.R.
Doroczne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej odbyło się w Łodzi. Przy udziale delegatów z wszystkich okręgów. Zebranie prowadzone było w poważnej atmosferze. Wniosek Krakowa o udzielenie wotum nieufności Wydz. G. i D. został wycofany, po wysłuchaniu rozpraw nad sprawą przeniesienia mistrzostw z Krakowa do Katowic.

Dawnemu zarządcy udzielono absolutorium, przy czym wyrażono podziękowanie za pracę. Zarząd P.Z.P.R. podzielił się na komisję, która ma zająć się sprawami organizacyjnymi, a także na komisję, która ma zająć się sprawami finansowymi.

Wyjazd do Rumunii, Jugosławii i Włoch z udziałem od subwencji M. S. Z. Celem propagandy polskiego sportu oraz jak najliczniejszego spotkania międzynarodowego.

Następnie zebranie przyjął z powrotem mistrzostwo Polski w siatkówce panów H.K.S., uważając że nie potwierdziło zawodniczo Ciesielskiego przy P.Z.P.R. wyznaczenia nie w inny klub, ale Związek Łódzki.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle. 4) Rakoczy (Poznań — Katowice). 5) Nowak (Stadion — Chorzów). Sensacja było zwycięstwo Orłowskiego 12 miejsca.

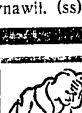
W kategorii panów pierwsze miejsce zdobyła Sosnowiec (Sokół — Chorzów) przed Siedlecką (Sokół — Chorzów) i Drobinką (SKS — Sosnowiec) w czasie 4:02.

W kategorii panów na trasie 5.500 m zwyciężył Gwóźdź (Sokół — Bogucice), w czasie 17:47 przed Harlikiem (Stadion — Chorzów) o 5 m. 3) Stokłoski (Stadion — Chorzów) o 80 m tyle.

Warta bez zmian

ruszy w bój ligowy

ta z wiedeńska Vienna, która chce grać w Poznaniu, w drodze powrotnej ze Szklary dąwili. (ss).



Tak

wyględa
pierwsze
oznaki zbliżającego
się zariębieńia:
Bólu głowy
otwiane nogi.

Weż poprostru

ASPIRIN



Z okazji jubileuszu Warty sfinalizowa-
ła czwórność, który rozegrany został
w pierwszej połowie czerwca. Udzio-
wemna Fortuna z Duesseldorfu, Wisła
ŁKS. W dniach 21 i 22 sierpnia War-
gość będzie w Berlinie, gdzie odbędzie
się poświęcenie boiska wielkanocne-
gościa zielonych. Dalej pertrakuje War-

ŁKS u wrót sezonu

ŁKS został zastany dobrym pomocnikiem. Przyjeżdżącym z Wojskowego KS-u. Po dwuletnich staraniach. Ł. Z. OPN, dopiero w poniedziałek wieczorem potwierdził Przygońskiemu - dla klubu wojewódzkiego. Przez cały czas Przygoński nie grywał, ale trenował. (Lp)

Dwie drużyny piłkarskie Niemiec przybywają do Łodzi. W drugiej dekadzie świat Wielkanocyński gra z ŁKS-em berlińska jednostka Union Oberschöneweide, która dziś należy do czołowej grupy klubów okręgu brandenburskiego. W Berlinie jest to dziś trzecia drużyna za Herthą i BSV 92 i ma w swym zespole jednego z dobrych środkowych pomocników Rzeszy - Radtza. Union, który w przeddzień gra w Poznaniu, ma w składzie także dwóch doświadczonych pomocników. (Lp)

Wyniki biegu zjazdowego przedstawia się następująco: 1) Bayerer (Niemcy) 1:53, 2) Raczekiewicz Tadeusz (AZS Kraków) 2:07, 3) Raczekiewicz Stefan (AZS Kraków) 2:12, 4) Bandura (AZS Kraków) 2:17, 5) Lantsehner Geri (Niemcy) 2:21, 6) Fischler 2:36, 7) Krunau 2:39,5, 8) Ustupski 2:55, 9) Czech Władysław (Sokół Zakopane) 3:02,5, 10) Keller (AZS) 3:12.

Na trawie startujące panie pierwszą była Musiałkowska (Rybnik) 4:40, 2) Galićówna (AZS Warszawa) 9:20, 3) Wakłowska (AZS Kraków) 10:04.

W słalomie pierwszemu miejscu zajęła

KAIR, 21.3. — Tel. wł. — Mistrzostwa tenisowe Egiptu dostarczyły wiele niespodzianek: w półfinale Stefani podbił Cramma 7:5, 5:7, 13:11, a Henkel — Federicka Menzla 6:2, 5:7, 6:2. W finale Henkel łatwo wygrał ze Stefanim 5:6, 6:0. Gre pań wygrała Spertling, bijąc Mathieu 6:0, 6:2, gre podwójna Henkel, Cramm, bijąc Journu, Lesueur 1:2, 2:5, 7:5.

zgodnie licencja z następujących patentów polskich:

Nr. 18424 Dunlop Rubber Co. Ltd. na: „Urządzenie do naciskania strun
w rakietach tenisowych lub do celów podobnych”.

Nr. 12223 Wiener Edelsaitenfabrik G. m. b. H. na: „Urządzenie do obciążania
strunami rakiet tenisowych”.

Oferty: „Warszawska Agencja Reklamy”, W-wa, Sienkiewicza 3 dla „Patent”

Minęła dłuższa chwila, zanim przyjaciel Kosińskiego ochłonął. Nie miał najmniejszej wątpliwości, że patrzy na zdjęcie oglądanego dopiero co, gorze pierścienia. Włożył fotografię na miejsce i przywołał szamiarza.

— To palto pana Gładzika, nosimy takie same. Moje będzie to drugie jasne!

— Służę panu dyrektorowi. Faktycznie okrycie podobne jak dwie krople wody.

Zakąkał już bez trudu znalazł paczkę „O. Gold” i sapiąc, w zamyśleniu ruszył na salę.

Rena Reno powitała radośnie swoje ulubione papiesy, a Kosicki uścisnął skrycie rękę drugiego, dziękując za przyjemność, jaką sprawił jego państwo.

Gładzik był już na dobre „rozmarzony” i opowiadał niestworzone historie, wzbudzając salw śmiechu. Ale grubas nie mógł się wciągnąć w plotwę, wrotem w zabawę, obserwując wspaniały pierścieniec Remy Reno i gubiąc się w przypuszczeniach na temat owej fotografii. Gdy „kieszonczka” przeszła znów tańczyć z Kosickim, nie wytrzymał i zahaczył „Półkorka”:

— Czy pan wie, że nosimy identyczne palto?

Z oczu tamtego momentalnie pierzchała mgła. Złoczył twarzą. Tak się przynajmniej wydawało Zakąckiemu. Trwało to jednak tylko ułamek sekundy.

[illegible]

kundy. Zamgliły się znów, a głos brzmiał zupełnie normalnie:

— Rzeczyć-wiecie? I co, pomylił się pan? Musiał pan być zaskoczony rewolwerem. Ładna sztuka, prawda? Uznaję tylko duży kaliber. To przyzwyczajenie do stałego noszenia broni zostało mi z wojny... Cóż robić, napijemy się?...

Zakącki stracił się znów. Oczywiście był pewny, że nie uległ mistyfikacji i widział fotografie. Gdyby jednak była to fotografia pierścienia Reny Reno, to Głędzik przypuszczając, że on widział ją, albo powiedziałaby coś a propos, albo zmieszalby się, jeśli kryłaby się za tym wszystkim strzeżoną przed obcymi tajemnicą... Zmienił temat rozmowy? Postanowił nie mówić nic Kosickiemu, a zagadnąć jeszcze o to kiedyś Głędzika. Ale sprawa miała pójść innym torem. Gdy Kosicki przedłużył swój pobyt w „Złotym Motylu”, Głędzik zaproponował, aby go zostawić i jechać do domu. Pożegnali więc zakochaną parę i zeszedł na dół.

Sznatniarz, stary fachowiec, tym razem już się nie pomylił, zdążył już zauważyć drobną różnicę w kolorze guzików i śmiał się zadowolony z siebie.

— Inne guziki i inne wykończenie, panie dyrektorze, ale materiałik ten sam!

„Półkorek” wbił ręce w kieszenie i raptem wyjął tajemniczą fotografię.

— Widział pan słynny pierścień Negusa?

Zakącki chwytał skwapliwie zdjęcie, lecz społakał go srogi zawód. Teraz nie widział już kompletnie nic i pomyślał sobie, że po prostu jest wstawiony. To co mu pokazywał Głędzik, mogło być rzeczywiście podobną pierścienia Negusa, ale nie przypominało w niczym absolutnie klejnotu Reny Reno...

Ulicą Ordynacką przelewała się w kierunku Nowego Świata gęsta ciżba ludzi. Jak zwykle po każdym meczu, rozegranym w Cyрку, podniecenie, rozgęstykulowani entuzjaści boksu gwałcili wszelkie przepisy o ruchu, zajmując oba chodniki i całą jezdnię, rozkrzyczaną klaksonami przejeżdżających się z trudem taksówek.

Mecz „Victoria” — „Stal” zakończony zwycięstwem klubu fabrycznego 10:6, dostarczył wyjątkowego tematu do gorących dyskusyj, żaden zszanujący się miłośnik i „znawca” pięściarstwa nie mógł przejść spokojnie do porządku dziennego, ani nad debiutem Jedlicza w barwach „Stali”, ani nad prawdziwie koncertowym występem sędziów, którzy w opinii ogółu „nawalili” „Victorii” dwa bezprzeznaczne zwycięstwa. Jedlicz zadebiutował efektownie, nokautując partnera już w połowie pierwszej rundy. Nokaut ten, o ile zachwycił zwolenników „Stali”, o tyle, rzecz prosta, był niezwykle ciężkostrawny dla wszystkich „Koroniarzy”.

— Zdrada, panie, zdrada, jak pragnę szczepić! — wykrzykiwał głośno jakiś pozeńlańczy zdenenerwowana jegomość. — Jak może taki łobuz zdobywać punkty dla najwięszkiego wroga „Korony”, która go wychowała!..

— No, nie wychowała, przesada — mitygowano z boku — daj pan spokój. Zanim przyszedł do „Korony” był już mistrzem Polski.

— Czego? Za młodszy pan, panie, więc pan nie pamięta. Niczym nie był przed „Koroną”, rozumie pan? Niczym. Tu mu dopiero pokazali boksa. teraz tak się odwodzić!..

— Niech się pan nie unosi, wiem co mówię. „Korona” wzięła go przecież z katowickiego „Orla”. Zresztą miulejsza z tym, ale co barłozyc, że gość

przeszedł do „Stali”. Chciał i przeszedł. Pan też nigdy nie zmieniał posady?...
Niego dalej grupka chłopaczków, prawdziwych entuzjastów boksu, piała z zachwytem na wspomnienie nokautu Jedlicza. Dla tych malców było wszystko jedno, że wygrała „Stal”, a nie „Victoria”, ważny natomiast był klasyczny nokaut, jeden straszliwy, krótki cios, który rzucił przeciwnika na plecy.
— Widziałeś, jak go maniał lewą? Frajer był zahipnotyzowany jak waż i nie zdążył nawet mrugnąć, kiedy oberwał prawą! To jest, bracie, robota! Tak samo obciął w zeszłym roku ten Węgier, pamiętasz? U Jedlicza, bracie, nie ma, jedna trafna i do domu!...
— A pamiętasz, jak na meczu Polska — Niemcy Schrotte rozwalął Jedliczowi oko i posłał go na dechy?...
— No i co? Też leżał, nie? Kiedy Jedlicz jest w formie nie ma dla niego kozaków. Jak przegrywał czasem to tylko dlatego, że mu się nie chciało walczyć!...
— Jak to nie chciało?
— Frajer! On myśli, że bokserowi zawsze się chce bić! To też, bracie, człowiek, nie maszyna. Jeszcze zawodowcy co co innego. Takiemu zawsze się chce walczyć, bo dostaje 10000, albo i milion dolarów, jak Louis! Ale nasi bokserzy...
— Co, a oni nie dostają forsy? Franka brał zna tych wszystkich gości z klubów i mówił w domu, że u nas też się płaci za mecze...
— E-e-e tam Franka brat, tyle wie, co i ty! Kto może dawać forszę amatorom? Amator, bracie, ma prawo dostać nagrodę, zegarek, czy co innego, ale nigdy pieniądze. To ty może myślisz, że na Olimpiadzie też dostawali forszę?... Amator, bracie, to jest amator!...
(D. c. n.)

Rozmowa ze słynną trójką „ni” na lodowisku w Davos

Davos w marcu. Triumfalnie powracali do swej pięknej ojczyzny alpejskiej hokeiści szwajcarscy po sukcesach w turnieju w Londynie, Pradze, Berlinie, Rzeszowie i Garmisch-Partenkirchen. W Zürichu na hokejisku było 3000 osób i kwiaty... Jeszcze jeden ostatni mecz w Bazylei i jazda do domu. Prawie cała drużyna to chłopcy z Davos. I tu na dworcu pomimo śnieżyцы były setki witających w sposób owacyjny, oklesta — sanie przybrane kwiatami, no węgiel...

Aby się nazajutrz rano dowiedzieć czegoś o sławetnej batalii londyńskiej i naszej drużynie, mającej dzisiaj, dzięki Londynowi, doskonałą markę w Europie poszedłem oczywiście na wspaniały stadion lodowy, gdzie już widać się słynną w Europie trójkę „ni” — będącą dziś pierwszym zaskakiem Europy.

Biorąc na myśli Torriani'ego, najlepszego napastnika Europy, „Bibi” (przeważnie szkol-

ne), ulubieniec publiczności, ma lat 25, w hokeja gra już 12 lat — przedtem uprawiał jazdę figurów na lodzie. Dla niego nasi chłopcy byli najsympatyczniejszą drużyną w Londynie. Często obie drużyny gawędziły w hałku hotelowym — rzeczywiście marnego „Imperialu”. Dla „Bibi'ego” jest nierozumiałe, że drużyna polska stanęła w Londynie na tak wysokim poziomie. Było to może największą sensacją mistrzostw.

Chwalił on przede wszystkim nadzwyczajne wyrównanie całego zespołu niemającego punktu słabego, następnie doskonałą jazdę na łyżwach — w czym Polacy przewyższali nie jednego Helweta. „Bibi” twierdził, iż hokej polski należy dzisiaj do pierwszej klasy europejskiej i może być wielką sensacją dla każdego toru czy też pałacu lodowego.

Słyszeliśmy następnie wiele i to same superlatywy o trójce krakowskiej. Kowalski — to gracz b. zadziwy, ofiarny, szybki, twardy i przebojowy. Wołkowski — to wielka indywidualność, gracz b. płynny, trudno mu odebrać krążek ze względu na jego wysoki wzrost, wielki atut w grze — długie ręce i długie szybkości posunięcia na lodzie. Marchew-czyk jest b. niebezpieczny w strzałach.

Atak krakowski w komplecie jest po szwajcarskim i może czeskim, i to nie zawsze, najlepszym na kontynencie — natomiast drugi atak polski ma bezwzględnie przewagę nad szwajcarskim — zwłaszcza świetny Burda. I gdy w czasie pamiętnego meczu Szwajcarzy — Polska grała drugie ataki — Szwajcarzy drżeli o wynik...

Dalej Torriani zwierzał się, iż obrona naszej jest b. ciężka do przejścia — twarda, może zbyt powolna. Rozpływa się też nad niepoitym Stogowskim, którego zna już od wielu lat i oświadcza, iż Stogowski w Londynie osiągnął swoją życiową formę. Daw-nej, Stogowski nie był prawie żadną przeszkodą dla gracza, który go dobrze znał —

wiedzieliśmy się bowiem, iż ma on manierę rzucania się na lod — wówczas następował strzał góry i krążek „siedział” w bramce. W Londynie było inaczej. Stogowski bronił swego sanctuarium, czysto, klasycznie, zaskakując swoją potężną postacią całą bramkę w której trudno było znaleźć dziurę. Tor-

rriani klasyfikuje Stogowskiego jako czołowego bramkarza świata po Forsterze, Cambellu, Eggingerze (Niemcy).

Mecz z Polską uważa za b. piękny. Przed grą Szwajcarzy zdawali sobie sprawę, iż przeprawa będzie b. ciężka i dali wszystko ze siebie. W torzei trzeciej — chodzilo im tylko o utrzymanie wyniku i Torriani przyznaje szczerze, iż Polacy przydusili porządnie Szwajcarów tak, iż były chwile gdy 11 graczy było na polu szwajcarskim.

Niechętnie opowiada Torriani o zespole angielskim, czyli importowanych Kanadyjczykach. Są to wszystko ukryci zawodowcy. W samej Anglii hokej nie stoi na nadzwyczajnym poziomie i drużyna czysto amatorska Anglii zostalaby niechytnie pokonana przez Szwajcarów, Czechów i Polaków. — „Bibi” oświadcza, iż ich drużyna czuje się bezwzględnie moralnym mistrzem Europy!

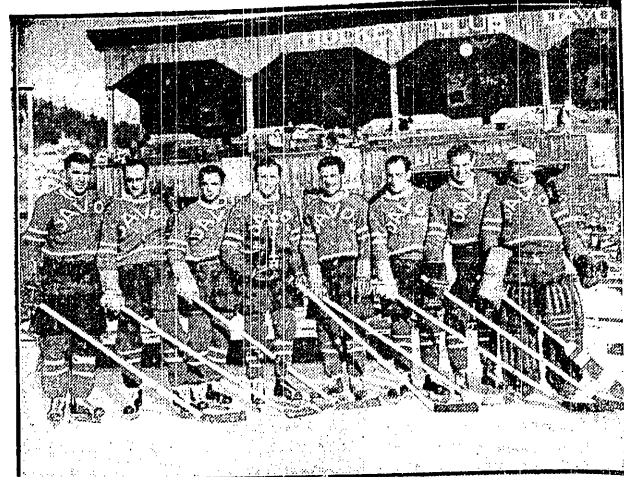
B. błado wypadła w Londynie drużyna Niemiec, której nie pomógł wiele „utaskawiony” emigrant Rudi Bafl. — Zwycięstwo Niemiec nad Czechosłowacją — to czysty wypadek.

Torriani widzi obryzanie talentu w naszej drużynie, która obecnie była by b. wielką atrakcją na 4 sztucznych lodowiskach Szwajcarskich. — O wiele większą od drużyny czeskiej.

H. C. Davos zostało zaproszone na koniec listopada br. do Pragi. Stąd ekoł tylko do Polski w której nigdy jeszcze nie była ta wspaniała drużyna szwajcarska. Dla Polski atrakcja i okazja b. rzadka. Teraz już podajemy tę myśl młodemu znanym — którą zresztą podsunął mi sam Torriani. Ponoć organizatorzy „Spengler Cup” zamierzają zaprosić jedną z drużyn polskich na najbliższe rozgrywki o ten puchar 25—31.XII). Dłoby to pierwszy występ Polaków w bojach o to cenne trofeum.

Atuty londyńskie musimy w pełni wykorzystać.

Mówił jeszcze z młodszym Cattinim i z. „Piekłem” czyli małym, uskarża się, iż w Londynie największą „szkołę” z Polaków dał mu Kasperzak i prosi o zaznaczenie tego. Bo.



NAJLEPSZY EUROPEJSKI ZESPÓŁ HOKEJOWY
Stoją od lewej: F. Geromini, H. Cattini, F. Cattini, Torriani, A. Geromini, Ruedi Beat znakomity narciarz, triumfator „Parsenn Derby” i Eberle.

Tragiczna śmierć mistrza świata

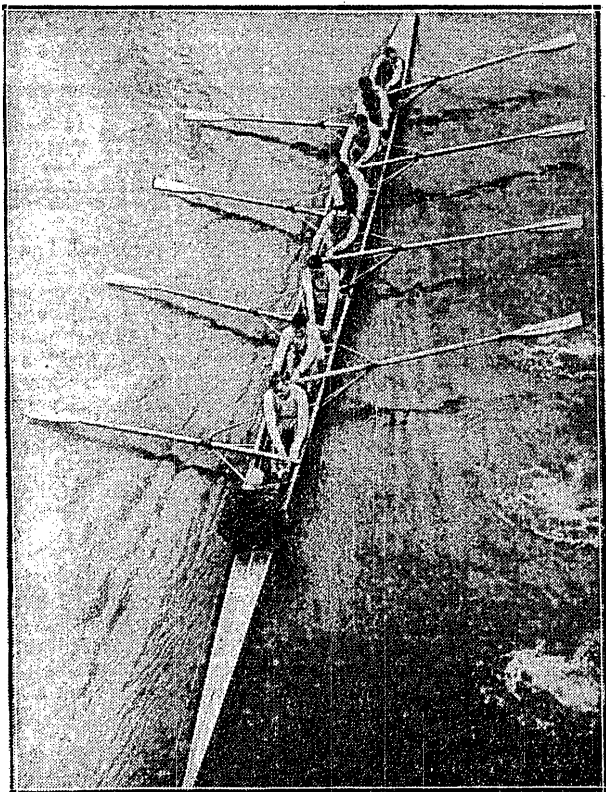
WANTWERPIA, 21.3. — Tel. wł. — Tragiczny epilog miał wielki zwycięzca za motorami, rewanż za mistrzostwa świata; na 10 km mistrz świata Andre Raynaud przewrócił się tak niespodziewanie, że najechał na niego lider Belgia Ronse — Pasquier, zabijając go na miejscu. W wyścigu tym startowali jeszcze Lacquehay, Severgnini, Metze i Lehman. Po wypadku wyścigi przerwano.

Raynaud był ongiś znakomitym specjalistą od wyścigów drużynowych, a wraz z Dayen wygrał w roku 1926 szóstodniówkę paryską. Miał lat 31.



SCHERENS

udowodnił na zawodach kolarskich w Deutschlandhalle, że jest najszybszym sprinterem na świecie.



CAMBRIDGE SIĘGA PO NOWE ZWYCIĘSTWO
Ostatni galop osady Cambridge przed środowym pojedynkiem z Oxfordem.

Bokserzy węgierscy zaimponowali Kopenhadze choć Dania zwyciężyła 10:6

Kopenhaga, w marcu.

Reprezentacyjna drużyna bokserka Węgier, która bawi obecnie w Skandynawii, skąd udaje się do Warszawy, pozostawiła w Kopenhadze jak najlepszą wrażenie, mimo, że z ośmiu spotkań przegrała — pięć Należy jednak pamiętać, że Dania dysponuje obecnie świetnym zespołem i niedawno temu zdobyła tytuł mistrza Północy.

Z Węgrów prezentował się najlepszy mistrz olimpijski w wadze lekkiej Harangy. Wspaniały chłopek, agresywny, mocny w obu rękach, potrafił utrzymać kolosalne tempo od początku do końca. Harangy pokonał w trzech rundach na punkty reprezentanta Danii Jensa Nielsena, który wygrał swe spotkania ze Szwecją i Norwegią. By-

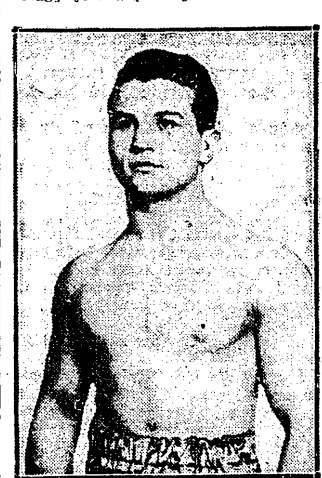
ła to wspaniała walka. Jakiś nie wiadomo tu już od wielu lat. Zwycięstwo Węgry wywodziło jednak skromnie, to też publiczność silnie demonstrowała.

Harangy szedł cały czas do ataku, Duńczyk doskonałymi unikami i kontratakami niwelował potężną pracę mistrza olimpijskiego. Był to prawdziwy iajerwerk. Jens Nielsen jest obecnie najlepszym technikiem duńskim, to też zwycięstwo Harangy'ego, mimo że podlegało dyskusji, było wielce wartościowe. Węgier jest w każdym razie pięściarzem, którego każdy zwolennik boks powinien koniecznie zobaczyć.

Z innych Węgrów byli: były mistrz Europy w średniej Szigeti i Nagy w ciężkiej (czwartą na Olimpiadzie) prawie w swej najwyższej formie.

Szigeti zwyciężył Gunar Andrease-na. Węgier jest chytłym taktikiem o wielkich technicznych walorach. Posiada on sztukę niweczenia w zarodku wszelkiej akcji przeciwnika. Stracił on naturalnie nieco na szybkości, jednak metody taktyczne, pewne oko i umiejętność opanowania każdej sytuacji zasługują na szczególną uwagę.

Nagy jest wspaniałym zawodnikiem.



NAGY

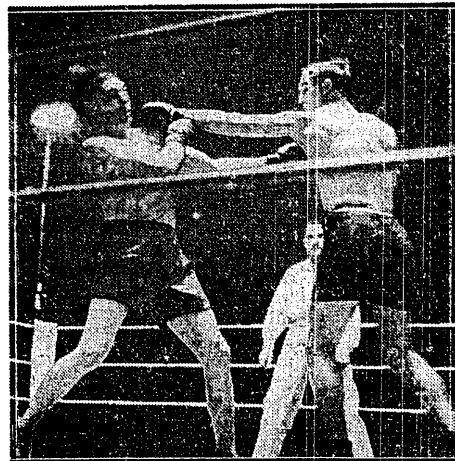
najbliższy przeciwnik Piłata na meczu Węgry — Polska.

Brach.



CZARNY BOMBARDIER ODRABIA TEREN

Joe Louis sieje nadal spustoszenie wśród bokserów wagi ciężkiej. Ale z Bob Pastorem odniósł zwycięstwo pyrrusowe. Wygrał na punkty, demonstrując bardzo wiele braków.



O TYTUŁ MISTRZA EUROPY

walczył Niemiec Kölb in z Beigem Pierre Charles. Niemiec, dzięki swej doskonałej technice (na zdjęciu demonstruje klasyczny lewy prosty) pokonał pewnie Belga.



SZOLNOKI

reprezentant Węgier w wadze półciężkiej.

Co o tym myśli p. Kankovszky:

Gdy reprezentacja Węgier wyruszyła w drogę zapowiadał p. Kankovszky, że ósemka, która wiezie z sobą, jest niepokonana. Najtrudniejszym przeciwnikiem będzie Polska. Dania i Szwecja nie brały poważnie w rachubę. Już przy pierwszym ześnięciu się z rzeczywistością przysła pewność się nie p. Kankovszky'ego: Węgry przegrali. Co o tym mówi p. Kankovszky: — Daleka podróż dała się chłopcom we znaki, nie walczyli oni w pełni sił. Mimo to wynik krzywdzi nas. Mandl miał wygraną walkę, a sędziowie uznali go za pokonanego.

— A reszta? — Kubinvi walczył dziwnie beznaznie i nonszalancko. Frigyes zaczął lekko kłócić się i lekceważać, nie mógł po tym nadrobić straconych punktów, mimo imponującego finiszu. Szolnoki natomiast od bardzo przeciwnika o lepszych warunkach fizycznych. Nagy — stracił głowę w walce z 33-letnim Jorgensenem.

Jestem natomiast zachwycony formą Harangy'ego. Nie spodziewałem się, że ze względu na służbę wojskową, jaka odbywa nasz mistrz olimpijski, aż się iskrzyło w walce jego z Nielsenem.

W Warszawie będzie lepiej...

Zarząd PZB ustalił na swym ostatnim posiedzeniu reprezentację przeciw Węgom. Na ringu warszawskim walczyć mają: Sobkowiak, Czortek, Polus, Woźniakiewicz, Sipiński, Chmielewski, Szymura i Piłat. Jako rezerwy zostali wyznaczeni: Rundstein, Koziołek, Krzeniński, Polus i Bakowski, Sewerniak, Pisarski, Klimecki i Węgrowski.

Gdyby nie mógł walczyć Woźniakiewicz, wówczas zastąpi go w wadze lekkiej Polus, a na miejscu Polusa w półciężkiej walczyć będzie Krzeniński.

Na tym samym posiedzeniu PZB postanowił zwrócić się telegraficznie do p. Kankovszky'ego z propozycją przelania meczu międzynarodowego z I na II światło Wielkanocny, na co p. Kankovszky się zgodził. Mecz międzynarodowy odbędzie się w Warszawie w Wielki Poniedziałek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rszalkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.